

Podejrzane powiązania Czerwonego Półksiężycy z imperium Erdogana

Czerwony Półksiężyc jest organizacją humanitarną działającą w krajach islamskich, odpowiednikiem Czerwonego Krzyża. Pieniądze przekazywane na konto organizacji powinny trafić do potrzebujących. Część z nich jednak zasila konta instytucji powiązanych z reżimem prezydenta Turcji Erdogana.

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, że przekaże 25 milionów euro Czerwonemu Półksiężycowi. Decyzja ta jest pokłosiem ostatniego spotkania kanclerz Merkel z prezydentem Turcji, w czasie którego Niemcy zobowiązały się do wsparcia finansowego pomocy humanitarnej dla ofiar syryjskiego konfliktu. Problem polega jednak na tym, że trudno uznać Czerwony Półksiężyc za wiarygodnego partnera.

Berlin wspiera Czerwony Półksiężyc

Berlin obiecał pomóc finansowo w budowie schronisk dla syryjskich uchodźców z prowincji Idlib. Pomysł ten spotkał się z krytyką tureckich opozycyjnych mediów. Nikt nie wyraża wątpliwości, że pieniądze na pomoc ofiarom konfliktu w Syrii są niezbędne. Wątpliwości budzi jednak turecki Czerwony Półksiężyc, pod adresem którego padają zarzuty o unikanie płacenia podatków i defraudacje darowizn. W aferę zaangażowani mają być członkowie rodziny prezydenta Turcji.

Tureckie media: pomoc humanitarna jest defraudowana

Turecki portal informacyjny „Gazetta9” opublikował kopie dokumentów, z których wynika, że Czerwony Półksiężyc od grudnia 2017 r. nie wykorzystał ośmiu milionów dolarów na pomoc potrzebującym, lecz niemal całą tę kwotę przekazał

Islamskiej Fundacji Ensar. Hojność ta wynika, jak twierdzą opozycyjne media, z powiązań fundacji z tzw. „klanem Erdogana”. Znany turecki dziennikarz śledczy Ismail Saymaz napisał, że darowizna dla Fundacji Ensar oznacza, że do kasy państwa z tytułu podatków nie wpłynęło ponad milion siedemset tysięcy dolarów.

Rzecznik tureckiego Czerwonego Półksiężyca Kerem Kinik, broniąc się przed zarzutami prasy oświadczył, że „optymalizowanie podatków nie jest równoznaczne z uchylaniem się od ich płacenia”. Niektórzy publicyści podejrzewają, że Czerwony Półksiężyc stał się furtką pozwalającą organizacjom i firmom powiązanym z partią AKP unikać płacenia podatków. Darowizny na rzecz Czerwonego Półksiężyca można odpisać od podatku. Z tego przepisu skorzystał Başkent Gaz (spółka powiązana z reżimem Erdogana), który odpisał sobie prawie półtora miliona dolarów z tytułu darowizny. Pieniądze w tej kwocie popłynęły do Czerwonego Półksiężyca, zaś Czerwony Półksiężyc przekazał je m.in. Fundacji Ensar.

Islamistyczna fundacja i rodzinne powiązania

Powiązania Fundacji Ensar z rodziną Erdogana oraz rządem AKP są nad Bosforem powszechnie znane. Organizacja ta prowadzi działalność edukacyjną w duchu islamistycznym. O fundacji zrobiło się głośno w 2016 r., kiedy okazało się, że jeden z nauczycieli wykorzystywał seksualnie swoich podopiecznych. Opozycja turecka zarzuciła Erdoganowi brak nadzoru nad placówkami prowadzonymi przez fundację.

Po wybuchu skandalu władze starały się bronić fundacji. Minister ds. rodziny mówił o „pojedynczym incydencie”, zaś deputowani AKP wahali się, czy poprzeć utworzenie komisji śledczej. Ostatecznie rządzący ulegli presji społecznej, a nauczyciel został skazany na dożywocie.

Mimo licznych kontrowersji Fundacja Ensar nadal otrzymuje milionowe dotacje z kasy państwowej. Zapewne nie bez znaczenia

w tej kwestii pozostaje zaangażowanie organizacji w zwalczanie wpływów wroga Erdogana – Fethullaha Gülena. Ponadto Fundację Ensar łączą powiązania finansowe z dwiema innymi organizacjami pozarządowymi, zarządzanymi przez córkę Erdogana Esrę Albayrak. Mowa tutaj o Turken oraz TÜRGEV.

Piotr Ślusarczyk

Źródła: <https://www.sueddeutsche.de>; <https://www.berliner-zeitung.de> ;

<https://www.duvarenglish.com>;